Kraków dnia 17 Września 1881 r.



ROK 13. Nr. 17.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24 (pod adresem: Redakcja „Djabła")
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.
Numer pojedynczy 20 ct.

Piosnka Stańczyka.

Kiedym był w szkołach studentem
Miałem freisinnigen mentem,
I zachwycały mnie w duszy
Muce Scevole — Brutuszy.

Dziś nad Brutusy Scevole
Hr. Wodzickiego ja wolę,
Bo się poświęca — wie za co,
I tam, gdzie dobrze mu płacą.

Dawniej ja Savonarolę
Wieńczyłem wauerolę,
Że chciał reformy kościoła
Od pięty a że do czoła.

Teraz nad Savonarolę
Takich księżulków ja wolę,
Co wiedzą, jaką się drogą
Rzymowi podobać mogą —

Dawniej gdy byłem studentem
Maj **Trzeci** dla mnie był świętem,
Rejtan był dla mnie pochodnią,
A Targowiczan czyn, zbrodnią.

Dziś gdy nie jestem już w szkole
Targowiczanów ja wolę,
I sejmu dawnego posłów
Z Kalinką mianem chrzczę osłów.

Tak myśląc idę za prądem
I jaki tam rząd — ja z rządem,
I wolnomyślnych jak batem
Ujarzmiać chcę internatem.

Nad poświęcenia ja wolę
Poprawiać własną mą dolę,
I tego zwę bohaterem,
Co chodzi z c. k. orderem.

I tego męstwo ja cenię
Co się sprzedaje za renie,
Co umie poświęcić brata
Za tytulik Geheimrata.

Dumanie pana Jacentego.

Przedwczorajsze posiedzenie Rady miejskiej było nadzwyczaj ciekawem. Kum to się i uśmiał i napłakał i tabaki więcej nazażywał niż przez tydzień cały a ja nabyłem przekonania, że pomiędzy ojcami miasta są nadzwyczaj zdolne głowy do sypania wniosków jak z rękawa panie tego. Przyszła pod obrady budowa teatru miejskiego, którą jak kum zauważył pan prezydent postanowił przyprowadzić do skutku aby imię swoje uświetnił nad bramami gmachu daleko większemi literami od tych które w Sukiennicach figurują na tablicach marmurowych. Przed obradami zapowiedział p. Prezydent, że jeżeli wniosek za budową teatru miejskiego nie będzie miał większości to on przyrzekłszy dbać o dobro i bezpieczeństwo mieszkańców, będzie musiał obecny teatr zapieczętować jako grożący zawaleniem! Usłyszawszy te słowa zrobiło mi się jakoś markotno, bo wybieraliśmy się właśnie z Kundusią do teatru na „Grube ryby" Bałuckiego, a kum, który także miał pójść z nami rzekł do mnie z bardzo pobożną miną: „Westchnijmy kumie do Zmiłowania Pańskiego — aby radców Duch Śty natchnął według myśli p. Prezydenta — bo przecie to jest mądry człowiek, więc on tam już dobrze wykalkolował wszystko i wie dobrze, że jak przystaną na budowę nowego teatru to się stary nie zawali i my sobie pójdziemy na te „Grube ryby".

Mówiąc to westchnął tak potężnie, że kto wie czy tem westchnieniem nie wywarł należytego wpływu na umysły naszych ojców równie przestraszonych groźbą pana Prezydenta; gdyż pomimo oporu i zdrowych poglądów p. p. Mendelsburga, Trauczyńskiego, Warschauera i kilku

innych śmielszych radców, budowa miejskiego teatru uchwaloną została.

Nie jestem ja przeciwny temu aby stanął teatr nowy skoro stary grozi tak bliskiem zawaleniem — ale sobie wytłomaczyć nie mogę, dla czego miasto obarczone wielkiemi długami jak mówili i pisali przeciwnicy pana Zyblikiewicza, t. j. chciałem powiedzieć przyjaciele pana Weigla; ma brać na plecy swoje tak ogromny ciężar — dla czego ma się zapożyczać na budowę gmachu, który może stanąć jak widzimy gdzieindziej, czy to ofiarnością narodu, czy pieniądzmi drogą akcij zebranemi. —

Pan sprawozdawca ankiety przedstawił trzy wnioski wykucia, że tak rzekę niby laską Mojżesza, trzech źródeł dochodów, mających pokrywać wydatki budowy. 1) Zabranie zysków kasy Oszczędności, które według statutu mają być obracane na cele dobroczynne i pożyteczne, 2) dochody z mającego w przyszłości istnieć Zakładu gazowego miejskiego, i po trzecie: z Sukiennic.

Dwa ostatnie na miejscu dostały odprawę, jako nie mające związku z rzeczywistością — co się zaś tyczy zysków kasy Oszczędności, dziwi mnie niezmiernie ta chęć wydarcia biedzie potrzebnego grosza. Teatr **powinien** być pożytecznym ani słowa— czy nim był jednakowo, istniejący przez lat kilkanaście pod obecną dyrekcją, powinien był sobie p. sprawozdawca dobrze to rozważyć pierwej, nim powziął myśl zrobienia uszczerbku celom w istocie „dobroczynnym i pożytecznym“.

Zresztą, gdyby miasto było nawet w istocie zamożnem to jeszcze mu nie wolno budować teatrów w obec straszliwej nędzy, w obec okrutnych potrzeb, których obraz zgrozą przejmuje. Ludzie porządni a ubodzy, nie mający czem zapłacić mieszkania, ani rodzinę wyżywić — zubożali rzemieślnicy potrzebujący zapomogi — nędzarze w rospaczy wódką zastępujący chleb powszedni — półnagie dzieci żebrzące wśród zimy po ulicach — oto teatr w rzeczywistości, którego potrzebom powinni gospodarze miasta przychodzić w pomoc groszem miejskim. W takiem zaś położeniu, w jakiem się obecnie teatr krakowski znajduje winni są tylko moralnym swym wpływem wydobyć takie źródła jak te, których dochodami zbudowano w Poznaniu teatr narodowy.

Jeszcze o Czechach.

Mylnieś bardzo pojął Wasze
W zeszłym liście myśli nasze,
Jakoby tę łączność z Czechem
My „śmiertelnym“ zwali „grzechem“
Nie — my chcemy zgody z Pragą,
Ale **prawdą** a nie **blagą**.

Chcemy by z uściskiem dłoni
Przeszedł w nas „ten chart stalowy“,
Jak waść mówi, „z jakim oni
Dzierżą sztandar narodowy.“

Lecz nim złączym z sobą serca,
Nim staniemy u kobierca
Niby narzeczonych para;
Niechaj każdy z nas się stara
Wyspowiadać ze swych grzechów:
My żeśmy nie znali Czechów...
Oni, że szli do Moskali..
I tam dalej, i tam dalej!

A dopiero **oczyszczeni,**
Niech wraz idą narzeczeni,
Nie w umizgach ale w pracy,
Razem **Czesi i Polacy.**

HYGIENA NARODOWA.

(przez St. Kozmiana).

Narodzie! Jeżeli chcesz być zdrowym, to nie słuchaj nikogo tylko poleconego przez nas doktora Kalinkę, jedynego lekarza do wszystkich chorób naszych.

Jeżeli chcesz się dowiedzieć, co zgubiło Polskę, czytaj jego „Sejm czteroletni“, a tam się dowiesz, że naród nasz upadł, nie przez to, że magnaci stali na jurgelcie Moskwy, że w Targowicy podpisali rozbiór kraju, że damy najpierwszych rodów w Polsce uważały sobie za szczęście być kochankami ambasadorów i generałów carskich — tylko dlatego, że Małachowski, Ignacy Potocki, Kołłątaj, chcieli ojczyznę ratować za pomocą Konstytucyi Trzeciego Maja, że traktowali z Luchessinim.

Dowiesz się dalej z tej Hygieny narodowej, ze ci panowie, jakoteż wszyscy, co brali udział w pracach Sejmu czteroletniego byli półgłówkami, niedołęgami, że jeden tylko kochanek carycy Stanisław August widział rzeczy jasno i trzeźwo, chciał najlepiej i błyszczał cnotami.

„Gdy się czyta dzieło Kalinki (słowa p. Koźmiana) **nie zepsucie — nie sprzedajność** (słuchajcie! słuchajcie!) **nie brak godności i charakterów**, do rozpaczy doprowadza (słuchajcie! p. Koźmian rozpacza) — ale zakute głowy ludzi politycznych“.

Ztąd wnioski i lekarstwo dla nas: Bądźmy podli — bierzmy pieniądze, ordery, posady, tytuły od carów i wyzujmy się z godności — Nie starajmy się o siłę charakteru — bo to tylko przeszkadza w polityce — ale miejmy głowę na karku umiejmy podłazić — gdzie nie można przeskoczyć; uważajmy moskali za najlepszych sprzymierzeńców naszych, jak uważał ich dzielny i światły Stanisław August — oto **Hygiena narodowa!** Masz narodzie lekarstwo gotowe — tylko zażyj a za skutek ręczy pan Koźmian i spółka.

W WARSZAWIE.

— Co się stało temu Kiejstutowi, że padł na wyścigach?

— Powiadają, że mu serce pękło z żalu! I coby nie, skoro widział, że w carskiem siole koń lepiej reprezentował Polskę niż ludzie — bo on zwyciężał — a oni się podlili.

LAMENT DJABELSKI.

Oj Zyblu — coś ty urządził za kawał!
Gdybyś bankietów w Krakowie nie dawał,
Na których wino lało się obficie,
Inni dziś nie naśladowaliby cię.

Dziś lada burmistrz już się w ciebie bawi,
Wydaje uczty — gdy szkołę wystawi.
I ten co wczoraj był zerem i niczem
Przez bankiet zostać chce Zyblikiewiczem!

Za twym przykładem dziś miasteczek wiele
Z wsławioną z soli Wieliczką na czele.
Na rynkach swoich sukiennice stawia
I na marmurach swoich radców wsławia.
Nie pomnąc, że tak ślepi naśladowce
Nie Zyble zwą się u nas — tylko owce.

Internat dla nauczycieli ludowych.

Jeden ze zdziecinniałych naszych polityków (marasmus politicus) proponuje celem poprawienia nauczycieli szkół ludowych zamknąć ich pod wezwaniem Sgo Wincentego a Paulo. Gdyby zamknięcie było rzeczywiście tak skutecznym środkiem na poprawienie ludzi, to Djabeł proponowałby przedewszystkiem zamknięcie niektórych dam wielkiego świata dających publiczne zgorszenie — i szulerów rabujących ludzi z pieniędzy. Djabeł sądzi jednak, że najpraktyczniej by było zamknąć wnioskodawców samych — ogoliwszy im głowy, aby w XIX wieku nie marzyli o średniowiecznych rządach.

Kopja Okólnika Dyrekcji Teatru.

My niżej podpisani a wyżej wyrażeni Dyrektor teatru z łaski Bożej, grzeczności naszych politycznych przyjaciół, oraz tych, którzy szanując grosz biednego kraju udzielają subwencję nie teatrowi, tylko naszej dyrektorskiej osobie — postanawiamy, polecamy i nakazujemy artystom i artystkom służącym u nas co następuje:

Nieśmiertelna Dyrekcya nasza pozostaje niewidzialna i niedostępna dla śmiertelnych artystów i artystek — jak Jehowa niedostępnym był dla ludu Izraelskiego. Tylko ci, którzy od nas otrzymają patent na nieśmiertelność, będą od czasu do czasu przypuszczeni przed oblicze nasze — z resztą zaś poddanych Dyrekcja porozumiewać się będzie tylko za pośrednictwem swoich arcykapłanów. — Tych arcykapłanów będzie dwóch: **Arcykapłan artystyczny** (archiprezbyter intra muros) i **Arcykapłan administracyjny** (archisacerdos extra muros), którym oddajemy nie ograniczoną władzę o tyle, o ile nam się to podobać będzie. Aktorzy winni są cześć, uszanowanie i posłuszeństwo bez granic tym Arcykapłanom reprezentującym naszą władzę.

Artyści obowiązani są wszędzie mówić dobrze o teatrze — Nie wolno im obmawiać, choćby to była najprawdziwsza prawda, ani dyrektora ani jego żony, ani dzieci, ani osła ani wołu ani żadnej innej rzeczy

która jego jest — zaś żadnej sztuki, która jego nie jest, nie wolno im ani chwalić — ani ganić albowiem za to ulegną karze.

Podczas prób ze względu licznych przypadków ognia i przez uszanowanie dla naszej władzy nie wolno artystom płci mezkiej palić, jakoteż i palić się. Artyści winni się modlić trzy razy dnia o pomyślność dla teatru, o zdrowie dla dyrektora, jego żony, jego dzieci i wszystkich innych, którzy jego są. Niedopełniający tego obowiązku ulegną karze, którą wyznaczy archiprezbyter intra muros — a która jeżli pieniężna — obracaną będzie na podupa, dłych z naszej winy artystów obojej płci.

Dalsze przepisy i obostrzenia nastąpią w miarę potrzeby i humoru dyrektora.

Okólnik ten ma każde artystyczne indiwiduum własnoręcznym stwierdzić podpisem.

Dan 12 roku naszego panowania.

Kuźma pierwoj.

We Lwowie.

— No, mamy nareszcie szkołę leśnictwa.

— Tak, tylko już lasów nie ma.

— Czemu „Wiener algem. Zeitung“ napisała o rocznicy wzięcia Warszawy?

— Aby zawstydzić „Czas“, który o tej rocznicy zapomniał.

Profesor Hecke.

Rząd krajowi sprzyja wielce,
I skuteczną ślé mu lekę —
Na choroby Galicyi
Nie ma jak profesor Hecke!

Opatrzono go w dyjety,
I wysłano zwiedzać Mekę —
Więc od końca ją do końca
Zwiedził pan profesor Hecke.

Pukał, badał, z tyłu z przodu,
Galicyjską tę kalekę;
I pojechał jak przyjechał
Ten profesor z Wiednia Hecke.

A tu wszystko aż wre panie
Niby w kotle, że tak rzekę,
Bo ciekawi wszyscy strasznie,
Co też zrobi doktór Hecke?

A on wziąwszy swe dyjety
Notat pełno schował w tekę,
I o chorej Galicyi
Już zapomniał doktór Hecke!

Nasze hasła.

Za Ludwika węgierskiego: Węgier Polak dwa bratanki.

Za wojen napoleońskich: Francuz Polak dwa bratanki.

Za ery konstytucyjnej: Niemiec Polak dwa bratanki.

W czasie wojny krymskiej: Anglik Polak dwa bratanki.

W obecnych czasach: Czech i Polak dwa bratanki.

W przyszłości: Moskal Polak... Ej nie, tego nasi potomkowie może nie wykrztuszą.

Do Herkulesa galicyjskiego.

Pan Herkules grecki w wielkim był kłopocie,
Kiedy miał oczyszczać stajnie Augjasza
Stokroć jednak gorsza jest robota Wasza,
Bo trzeba sterować okrętem po błocie,
A w błocie są węże, gady i ropuchy.
Dlatego Ci laskę dał naród od siebie,
Abyś jej używał jak wiosła w potrzebie,
I na syren głosy, był zimny i głuchy.

UPARTY POCZMISTRZ.

Na kilkakrotne wzywania i besztaniny dziennikarskie odpowiadam, że gdy pan Teod. Bar. radca krakowski i patryjota, do dziś dnia w swojej fabryce oleju, używa pieczęci niemieckiej: Theod. Baranowski et Sohn in Krakau — to zkąd ja niemiec z dziada i pradziada mam zmieniać pocztową pieczęć niemiecką na polską.

W Przemyślu u fotografa.

Chłopiec: Panie, panie — znowu jacyś moskale rysują na zamku fortyfikacye.

Fotograf: Niech sobie rysują zdrowo. Raz tylko byłem taki głupi, że myślałem iż tem oddam przysługę Austryi — ale teraz nie złapią mnie moskale — Po co mi się narażać świętojurcom.

NA WYSTAWIE.

— Cóż? jakże się panu mój obraz podoba? Jest w nim coś wielkiego — wspaniałego — nieprawdaż?

— A rzeczywiście, cena obrazu wspaniała!

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Znam w Krakowie księdza unickiego, człowieka wysokiej prawości — jednego z tych szlachetnych, a żelaznej wytrwałości męczenników, którzy przynoszą zaszczyt kościołowi katolickiemu. Miał on odwagę podjąć duchową walkę w obronie wiary z śmiertelnym a tak potężnym wrogiem Polski — upadł, wziął kij tułaczy i z liczną rodziną poszedł gdzie oczy poniosą — Przyszedł do owej jak za kordonem zowią Mekki polskiej — przyszedł z miłością w duszy i od dwięciu lat stacza inną a boleśniejszą walkę, bo z nędzą wśród swoich, którzy choć widzą nie chcą widzieć — że biedny! Przed niedawnym czasem otwarła się posada sekretarza w Towarzystwie Dobroczynności — Człowiek ten wykształcony pokusił się starać o ten odpowiedni kawałek chleba — Czemu się nie miał starać? czemu nie miał wierzyć że ją otrzyma? Wszak posadą ową rozrządzało dwudziestu pięciu... polaków!.. Obiecało bardzo wielu, niektórzy ze łzami w oczach przyrzekali. Do Jaśnie Wielmożnego pana senatora Hoszowskiego prezesa Towarzystwa Dobroczynności obiecała napisać za nim znana z szlachetnego serca pani hrabina P......, obiecał także pisać i Jego Em. ksiądz Biskup do Jaśnie Wielmożnego pana senatora Hoszowskiego, lubiącego odbierać od takich osób listy. — Obiecali i pisali, bo nie należą do nie dotrzymujących słowa. Poczciwy ksiądz był pewnym miejsca bo Jaśnie Wielmożny pan senator obiecał postawić go w ternie — a inni wyciągnąć go z owego terna.

Przyszła chwila wyboru i został sekretarzem ktoś inny postawiony w ternie w którem unita nie figurował wcale — Czy wybrany powinien być wybranym — to rzecz inna na dzisiaj, dość że ksiądz został znowu bez kawałka chleba, nie mogąc pojąć fałszywości ludzkiej. Ta fałszywość oburza mnie. Czemu obiecywać a nie dotrzymać słowa? Czy to po obywatelsku? Czemu co innego mówić, a co innego myśleć? Taka fałszywość poniża człowieka! To nie po obywatelsku raz jeszcze powtarzam.

Nomen omen.

Car w czasie spotkania się z cesarzem Wilhelmem przyjechał na **Dzierżawie** i wsiadł na **Hohenzollerna**. Oby z tego siadania nie wypadło co niedobrego dla Hohenzollerna.

List do Radcy Bochenka.

Przyjmij doktorze serdeczne dzięki, za swą szlachetną myśl, która jednak niestety, podała tylko sposobność p. Dr. F. Jakóbowskiemu przekonać cały naród, że nawet plotąc koszałki opałki wywierać on potrafi na liczne mózgi i serca radców miejskich krakowskich, ów wpływ magnetyczny za sprawą którego medium magnetyzera staje się ofiarą posłuszną jego żądaniom aż do nonsensu.

Miasto Minsk.

Przysłowie na razie.

Poznać pana po cholewach, a Cholewę p. Mor. po czem?

Po trwałości różnych historycznych budowli krakowskich.

Do pana Sozańskiego.

Zbabrałeś się mój jegomość po nad wyraz [wszelki,
Tym projektem by Mickiewicz stał na ma-[łym Rynku.
Małym ludziom mały Rynek zostaw miły [synku,
A na wielkim niech ten stanie, kto w isto-[cie wielki.



— Najjaśniejszy Panie, moja obecna **pozycja**…
— Jest bardzo znacząca, bo gwarantuje pokój, co daj Boże…
— Amen!



Cztery medale zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — ***Cena pudełka 1 złr.***

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. ***Cena flakonu 1 złr. 50 ct.***

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem
Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. ***Cena 1 złr.***

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyślu p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można.

WINOGRONA
słodkie i świeżo zebrane,
5 kilo po 1 złr. 50 cnt.
MELONY: 5 kilo po 1 złr. 20 cnt.

Przesyła codziennie opłatnie do każdej stacyi pocztowej za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem.

F. Rottler właściciel winnicy.
Werschetz (Süd-Ungarn).

W. Bojarski zegarmistrz,
dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach
(sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:
DOBOROWY SKŁAD ZEGARÓW PENDUŁOWYCH
stołowych francuzkich, oraz ***zegarków kieszonkowych***
z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Właściciel niniejszego ***magazynu,*** który istnieje pod jego firmą już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym ale i starannem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względem będzie on i nadal godnie odpowiadał.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

NAJLEPSZA
Woda Kolońska
jest Nr. 4711.
Prawdziwa jedynie u **Wilchelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha

FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

„Romans i Powieść".
Pismo **illustrowane** poświęcone pożytecznej i przyjemnej rozrywce umysłowej, wychodzi od Nowego Roku co **Czwartek** w Warszawie. Redakcya zapewniła sobie współpracownictwo najznakomitszych polskich powieściopisarzy, oraz zdolnych tłumaczy. Część artystyczna jest również przedmiotem jej troskliwości.

Warunki przedpłaty:
Rocznie z przesyłką pocztową ***rs. 4.*** — Półrocznie ***rs. 2.*** — Kwartalnie ***rs. 1.***

Prenumerować można we wszystkich warszawskich księgarniach, a najwłaściwiej w samej Redakcyi przy ulicy **Nowolipki** Nr. 3 w Warszawie.

Kto opłaci zgóry **„Romans i Powieść"** za cały rok, otrzyma bezpłatnie oleodruk z portretu **J. I. Kraszewskiego,** który się zaleca wytwornem wykonaniem i wielkiem podobieństwem.

500
pięknych i bez zarzutu papierosów można z łatwością zrobić w godzinie, zapomocą mojéj
MASZYNKI
do napełniania
PAPIEROSOW,
używanej także w c. kr. fabrykach tytoniu, a która wykonaną jest z metalu bardzo elegancko, w 3 wielkościach: cienkich, średnich i grubych papierosów, kosztuje bez różnicy 65 ct. wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

Mojego wyrobu tutki na papierosy również w 3 wielkościach, tylko **z prawdziwego francuzkiego bezwonnego papieru „Le Hublon"** po cenie:

Bez munsztuku gładkie za 1000 sztuk . . . . „ — **.50**
Bez munsztuku ze **złotym drukiem** za 1000 szt. . „ **1.10**
Z munsztukiem gładkie za 500 sztuk . . . . „ **1.05**
Z munsztukiem i złotym drukiem, karton 500 szt. „ **1.50**

Listowe zamówienia **za zaliczką pocztową** lub po nadesłaniu należytości.
En gros rabatt.

Skład francuzkich papierków i maszynek papierosowych Cawley & Henry w Paryżu.

Albert Wlach,
Wien II, Praterstrasse N. 18,
Ecke der Asperngasse Hotel Europe.

LEON FEINTUCH

przeniósł swój

MAGAZYN NOWOŚCI

do Sukiennic pod Nr. 1 i 2

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

ANTONI KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

w Krakowie Sukiennice Nr. 15.

Poleca **wielki skład zegarków złotych i srebrnych, zegarów pendułowych i stołowych, łańcuszków złotych i srebrnych, pierścionków, breloków z sylwetek** do **łańcuszków.** Wielki wybór **budzików** w różnych gatunkach, **zegarów wiszących ściennych i gospodarskich z wagami po zniżonych cenach.**

Podejmuje się **reperacyi zegarów i zegarków** wszelkiego gatunku i takowe najsumienniej i najpunktualniej wykonywuje **po cenach umiarkowanych.** Wszelkie obstalunki pocztą uskutecznia się w krótkim czasie.

Wyżej wymieniona firma zaszczyca się od lat 18 względami Szanownej Publiczności i spodziewa się iż nadal dozna łaskawych względów.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie** światowéj w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

NOWY MAGAZYN MEBLI

stolarzy, tapicerów i tokarzy w Krakowie,

ul. św. Jana Nr. 305 vis-à-vis Hotelu Saskiego,

zaopatrzony w wielki wybór doborowych mebli własnego wyrobu oraz z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych **po cenach nader przystępnych**

Magazyn przyjmuje wszelkie obstalunki tudzież urządza apartamenta, ręcząc za trwałe i gustowne wykonanie.

We Lwowie S. Ruckera, aptekarza.

Cierpiącym na Rupturę

poleca się maść ***G. Sturzeneggera*** z Herisau w Szwajcaryi, jako najlepszą dla cierpiących na rupturę.

Powyżej wymieniona maść nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych części, leczy także zastarzałe choroby maciczne.

Sprowadzać można wprost od p. G. Sturzeneggera i od niżej wymienionych składów po 3 fl. 20 kr. za garnuszek wraz z przepisem używania.

Zaświadczenia w znacznych ilościach są każdemu do przejrzenia.

17. Ponieważ ja przez użycie Panskiej doskonalej maści rupturowej z mojego 5cio. letniego cierpienia na rupturę uwolniony zostałem, zmusza mnie Pan za to moje najczulsze podziękowanie wynuzyć.
Lorenzdorf na Szląsku. **Aug. Laube.**

W Krakowie V. Redyka, pod barankiem.

Zygmunt WASILKOWSKI

AGENT

warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

asfaltuje:

KOŚCIOŁY, HALLE, browary, kręgielnie, podwórza, **chodniki,** sienie, kuchnie, STAJNIE, PIWNICE, **warstwy od wilgoci w murach** i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:

LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.

Kraków, Kleparz 83, dom Koziarskiego.

4½-5% owe Kapitały hipoteczne

mogą być jako pożyczki udzielane każdego czasu i we wszelkich wysokościach bądź to z wypowiedzeniem lub bez — z amortyzacyą i bez takowéj, na potrzeby Gmin, na dobra ziemskie, na domy i zakłady — za pośrednictwem

J. W. Obereindorf in **Magdeburg**

właściciela od lat 13 pierwszorzędnego w Niemczech Zakładu hipoteczno-negocyacyjnego.

(Podanie bliższych wyjaśnień następuje po nadesłaniu marki listowéj).

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

---

500 DUKATÓW

wypłacę temu, kto po użyciu

KOTHE'GO WODY NA ZĘBY

(flaszka po 35 centów;)

dostanie kiedykolwiek znowu bólu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

Joh. George Kothe

emeryt: dostawca nadworny **Mödling** bei **Wien**

Villa Kothe,

składy w Krakowie u pp. aptekarzy: A. Siedlecki, E. Radler, K. Wiszniewski; w Nowym Sączu: R. Jakubowski; w Miłówce: M. Quirini; w Tarnowie: A. Wielogórski; w Oświęcimie u J. Löwenberg.

Aleksandra Zamoyska

ma zaszczyt niniejszém zawiadomić Szan. Panie, że prócz **pracowni sukien i okryć damskich** w Rynku gł. pod L. 48 znajdującej się, otworzyła

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH

w Rynku gł. przy linii A-B, róg ulicy św. Jana

gdzie również jak **w pracowni** zamówienia na suknie i okrycia damskie przyjmować będzie.

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli.

Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie. **AJENCJA DJABŁA**

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biuro ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowéj. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Składy fortepianów.

F. Mastowski, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczniа się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia mężkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacyе wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryańskiéj. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Karola Kizowskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety mężkiéj i damskiéj, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgen.*

Józef Riedel, *Rynek główny naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiéj i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiéj i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów piśmnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

W. BAZES, *Rynek Główny Nr. 29.* **Szkład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych,** *oraz* **świeczników kościelnych i salonowych.** *Przyjmuje także* **oszklenia** *nowych jakoteż starych budynków z* **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumjarkowańszych cenach.** *Wszelkie zamówienia uskuteczniа odwrotną pocztą.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, krysztalowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany**; *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Perfumerya krajowa.

FILIA IHNATOWICZA. *Sukiennice Nr. 20. Najprzedniejsze perfumy, u oda kolońska, lwowska, lewandowa, ambrowa, pudry niezawierające żadnych metalicznych domieszek, środki do upiększenia płci; środki do farbowania włosów wypróbowanej dobroci; środki do wywabiania wszelkich plam z różnych materyj; środki do wytępiania domowych owadów, kadzidła; mydła hygijeniczne, toaletowe i glicerynowe. Wody toaletowe i octy aromatyczne i odwietrzające. Powyższe wyroby zostały odszczególnione trzema medalami zasługi i listami pochwalnemi.*

Magazyn ubiorów mężkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca *w Krakowie przy ul. św. Gertrudy.* **Parowa fabryka wody sodowéj i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.**

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smarzonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich,** *czy własnego pomysłu.*

Fabryka pierników.

K. Mołęcki *w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

L. Czyńskiego w Jarosławiu. *Fabryka pierników i sucharków za swe wyroby kilkakrotnie zaszczytnie na wystawach odszczególniona, umieściła swoje wyroby do sprzedaży w Krakowie po wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych i delikatesów. Podczas jarmarków na wiosnę i jesień sprzedaje swoje wyroby pod własnym namiotem naprzeciw hotelu Drezdeńskiego w Rynku.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, palecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 17 „DJABŁA“.

LIST MINY.

Drogajo Zio! nie dziwuj si com tak długom ni piesała do ciebie — bom sobi ale meślała co ty najpewni ogurkowe Czase pszependzasz abo w za Kopane abo w Kry Nice ztwojem hrab. Fransoa — a ty jak piszysz furt grasz pod tym wil Kim — bodaj ci szlak! — ta cze to co wartojnee dla taki arteski menczeć si i pocieć wtakiej budzi — Ja takży ni wojażowałam nigdzi bo ta Bebcia i Mateczka wyjechali na Rrzen Tycy do barszcz-Czowiec — to ja mam tera wielki charowanie a przytym ta Skalska i ta Boczka ciongli chorujom na wielkie śpiwaczki i na boleście w gardli — ta ja muszy ci i w dra Maci i Wope Retkie śpiwanie urzondzać — a powodzeni jest, dzienkować Mandziowi, co mną, tak pokierował.— Nasz derehtor nowe, taj ni pośeil ahtoruw na trafkie — jeno webodował łajne latowe téjatr — i choć same telko młodzież dra Mateczna grewała ali ci si tak dobrze powodziło i poblika chodziła co Jancio aży sobi konsał palcy ze złości, bo meślał co MiłaSzewskie zbankrotoje w lecie — a tu, co ni telko że sobi do kamzelkie schowa coś — ali i ahtory gaże bioro, taj ni stenkajo z głodo. Dohtor, tyn jakiś amerykańskie Tonyr, pokazował sztukie, co móg nic nie jeść przez 40. dnie — owa! wielkie cud — taże u nas ahtory za Jańcia, co roku całe lato pościeli — bo ni mieli co — ta to beła sztoka wienksza nawyt od tej co ją na sceni pokazojó. — Ta ci tera ahtory ni mogo sobi nachwalić tego derehtora tak im dobrze je — a tyn Jareskie i tyn Marciele co to wisz — to były takie chude i cieńkie jak smyki — a tera im brzochy rosno jak ni przemierzajonc tym od berna-Dynów — Przejechał tu do nas tyn pupyntyjater — byłam taj i widziałam, nu i muszy ci powiedzić, co źle być musi z wami — że ty piszysz co un lepsze ma artysty jak wasze ahtory pod wil Kiem, Ta cóż tam tak wielkiego na nich — ta jakieś robio figi migi co ich ni można rozumić a jak chco żeby jim dać brawa, to zaraz tańczo i fikajo nogami — Owa! to nasz mesz Koskie tak samo abo jeszcze lepij potrafi jak chcy brawo w operetkie. Może jedne baletniczki co inaksze ubierają si — ni tak jak nasza RuZia — abo wachSówna — bo tamtym sznorki wiszo nad głowo, a naszem to czensto przy nogach.— Ja ci muwiem, co Jańcio powinien sobi taki tyjatr zafondować i takie papirowe panny jedna coby mu Wisienkę a druga te Geni przypomienała — miałby i przepomnienie i pocieszenie, a wedatek mały — Bo tu ciongli bonki strzelają co si ni werzekł tejatru i miał powiedzieć co prendzej ni umrze dopoki ni zostanie jeszcze dyrechtorym — widać co dobrzy mu ztem beło. — Ali, ali — ta Genia wisz co to wasz Czas napisał ji ży ma w śrebrze zdezylowane głos — studijowała ci śpiwanie uwe wiDniu — i tera ci wrucieła, myślała co mnie zachrapi; taj weztompiła wty gierol Stainy — ali bodaj jo fras! jak zaczeła weć, to wszezkie Meszy i Szczory het za rogatkie pouciekały. Ona ma pech, jak mowi Dolko — bo i jego tesz fras, wzioł za moją krzywdę co mną pogardzieł dla ty z warszawe. Ż nowech rzeczy nic wiency chyba, że tyn wasz SobieSław znuf do nas angaszowany i ma wonsy — ciekawość co bendzi. — No bondź zdrowa oczekaj wkrotce grobszego listu, bende miała wiency czasu jak si zimowe teatr rozegra. Całuje cie twoja cie kochająca cie — Tont - a - vous: **Mina.**

P. S. pozdrów i ocałuj odemnie waszego Szemka a możyby przyjechał do nas a i Stachowiczka i Wojdała tesz.

Szkice moskiewskie.

20) Dziennikarz moskiewski.

(Myśl z Puszkina.)

Chciał stworzyć Arcydzieło —
szatan wolnym czasem,
Chuchnął w dzieżę — i dzieżę
stał się zaraz kwasem;
Wykąpał w nim kopyta —
brud starannie zmieszał,
Przekupstwa i złodziejstwa z rozbojem
domieszał;
Potem splunął trzy razy, — a gdy
się to ścięło:
Wyłożył w galarecie
z formy **Arcydzieło**!
A gdy kształt swej twórczości
w arcydziele zoczył,
Rzekł: „Stań się“!!!
I wnet moskal z tej masy wyskoczył,
Rękę przed się wyciągnął,
nim ślepie otworzył,
Rzekł: „Zapłać“ — „A to za co?“
(odrzekł czart zdumiony)
„Da, bracie Sukin Synie,
za to żeś mnie stworzył.“
Szatan chociaż pan piekieł:
był jak w siódmym niebie,
Bo w owem arcydziele —
przeszedł był sam siebie.
I rzekł: „Gdy niespodzianka
taka mi się zdarza.
Mój synu dam ci w Moskwie
miejsce dziennikarza
Ja tam prawie wciąż mieszkam,
widywać się będziem —
Rząd moskiewski uczynię
twych szczekań narzędziem.
Głównie będziesz nauczał
jak męczyć polaków,
I szczuć nihilistami
carskich hajdamaków“.
„Słuszaju's“ — tyle tylko
odrzekł w odpowiedzi —
I udał się do Moskwy
i tam dotąd siedzi. —
A ci co się tam znają
na tem i na owem
Mówią, że ten miot czarci
zowie się **Katkowem**. **B—c.**

WNIOSEK DJABŁA.

Z powodu uchwały zapadłej przedwczoraj w Radzie miejskiej zrodziła się w naszej djabelskiej głowie myśl, której urzeczywistnienie p. Prezydentowi przydać się może.

Ponieważ mieszkańcy Krakowa nigdy nie okazują sobie tyle miłości, co przy winie —

ponieważ na wspólnych uroczystych ucztach ludzie najprzeciwniejszych przekonań, całują się w policzki ściskają i przysięgają sobie wieczną miłość, gdy wino krew im rozpala — a skoro ostygnie wymyślają na siebie po za oczy —

ponieważ oszołomieni winem widzą wszystko w różowych kolorach — nawet zamiary rządu, nawet krótkość sejmu w cudownej aureoli sobie przedstawiają —

ponieważ ludzi biednych umiera dużo na tyfus i biegunkę z braku dobrej wody w mieście

przeto Djabeł, dla utrzymania możnych obywateli krakowskich w tym życzliwym nastroju, a w chęci wyprowadzania na tamten świat biedaków, proponuje aby w Krakowie zamiast wodociągów zaprowadzono winociągi Rada miejska ma sposobność stania się nieśmiertelną przez urzeczywistnienie tego projektu — bo za pieniądze, które zaoszczędzi nie budując wodociągów — może wystawić teatr i ofiarować go w prezencie teraźniejszej dyrekcyi w dowód uznania i uczczenia zasług, które taż dyrekcya położyła około dobra narodowej sceny.

Osioł i Maciora

Bajka ludowa.

Pasł się osioł na murawie,
I przypadkiem dmuchnął nosem
W piszczałkę leżącą w trawie:
Zadziwiony więc jéj głosem
Dmuchnął raz drugi i trzeci,
Ciekawy skąd głos ten leci.
W tém pędzi ku niemu cwałem
Maciora z rodzeństwem całem.
„Jakże, zawoła, wygrywasz prześlicznie!
„Gdybyś wystąpił publicznie,
„Sławiłby cię naród wszelki
„Głosiłyby wszystkie kraje.“ —
Nic nie rzekł na to gadanie,
W myśli tylko powziął zdanie:
„Jakiżto ze mnie musi być mistrz wielki,
„Kiedy mi Ona pochwały oddaje!“

W „Czasie“.

K. Cóż to? nic jeszcze w feljetonie — nie było o poezjach mego dziada?

L. D. Owszem — mam już go..go..gotowy artyku..ku..kuł — nazwałem te wiersze arcydziełami, perełkami.

K. Dobrze. Jak sprzedaż dobrze pójdzie, dostaniesz hrabio rabat.

Od Redakcyi.

Panu Z. w Nowym Sączu List pański o księżych gospodyniach drukowany nie będzie. Gdyby dla podobnych listów „Djabeł“ otworzył swoje kolumny, okazałby się za mały na ich pomieszczenie. Musiałby osobny o tem wychodzić podwójny dodatek i to co tydzień. Sprawa ta należy do dyscyplinarki kościelny, a parafjanie publiczną pogardą potępić ją powinni jeżeli gromadne skargi do biskupa nic nie pomagają. To musi skłonić duchową władzę do wejrzenia surowego w owe sprosności o których pan mówi, a które całemu duchowieństwu wstyd przynoszą.

Panu P. „Do Odyńca z powodu jego wiersza o Zakopanem“ nie umieścimy. Jakkolwiek słusznem jest wszystko co mu Pan wypowiada — jednakowo staruszkowi zdziecinniałemu należy przebaczać niedorzeczne wieku wybryki.

Zwolennikom Djabła w Pradze. Wszystko nam dobrze jest znane — nic jednak nie usprawiedliwia

winy, którą „Djabel“ musiał z przeszłości wydobyć swemi rogami. Odpowiedź wystarczającą na resztę argumentów waszych znajdziecie panowie w szpaltach dzisiejszego numeru.

Pani Henryce W. „Pogoń“ szlachetnie uczyniła polecając Pinkusa Flachsa z Kozowy miłosierdziu czytelników swoich. Stary ten izraelita przyjmując w dom swój na czas dłuższy ś. p. Teofila Wiśniewskiego z narażaniem własnego dobra, zasłużył sobie aby każde polskie serce znalazło się względem niego tak, jak mu to w pożegnalnym swym liście zaręcza Wiśniewski. Był on przed niedawnym czasem w Krakowie i wszędzie gdzie zapukał dawano mu według możności. Nawet przed kilku dniami zacny obywatel p. Ż. znany z dzielenia się swym groszem z zasługującymi na pomoc — dowiedziawszy się poufnie od nas o przykrem położeniu pogorzalego staruszka posłał mu natychmiast 10 złr. do Kozowy. Pinkus Flachs bawił tu tylko dni kilka, bo zraził go mocno pewien ksiądz patrjota, mogący między liczną drużyną znajomych zebrać coś dla niego, a do którego myśmy go posłali. Ten ksiądz patrjota po przeczytaniu listu Wiśniewskiego, zawołał gburowato do przybyłego: „Idź sobie po jałmużnę do polaków“. Mamy nadzieję, że nie ksiądz patrjota, ale znany z dobrych uczynków p. Ż. znajdzie licznych naśladowców w sprawie biednego Flachsa.

Z okolic Krakowa. A jakże, przybył Bimbasza z Bośni i tu i owdzie ośmiela się zapowiadać, że będzie kandydował na posła do Rady państwa. Liczy na safandulstwo wyborców. Nie zapomnimy go popierać po djabelsku.

Druk W. Korneckiego w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.**